GŁOS NARODU

NR. 376. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 4. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędownie donoszą dnia 4 sierpnia 1916.

Wschodni teren.

Na zachód najgórniejszej Mołdawy i nad Czarnym Czeremoszem na prawem skrzydle utworzonego pod naczelną komendą polnego marszałka porucznika Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa frontu wojsk rozwijają się nowe, dla sprzymierzonych wojsk korzystny przebieg mające walki. W centrum i na lewem skrzydle frontu wojsk Arcyksięcia nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Koło Załoziec zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye. Został on odrzucony. Walki trwają dalej.

U armii jenerała pułkownika Tersztyanszky'ego odparła nasza kawalerya, w walce na bagnety, atak. Jeden z naszych lotników w tym obszarze przedwczoraj zestrzelił nieprzyjacielski dwupłaszczyznowiec Farmana.

Na zachód od Kaszówki nad Stochodem załamał się wczoraj przedpołudniem silny rosyjski atak. Popołudniu udało się nieprzyjacielowi przy pomocy wznowionego ataku wtargnąć do naszych linii koło Ruskiej. Nadbiegłe niemieckie i węgierskie bataliony i części Polskich Legionów wyrzuciły Rosyan do wieczora w zupełności z powrotem w tył.

Na południe kolei Sarny—Kowel odparły wojska jenerała Fatha silny rosyjski atak.

Włoski teren.

Położenie jest bez zmiany. W kilku odcinkach frontu Soczy rozwinęła wczoraj nieprzyjacielska artylerya żywą czynność.

Południowo-wschodni teren.

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Na froncie wschodnim.

Pod Brodami.

Wiedeń. (T. pryw.) Korespondenci pism tutejszych donoszą za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 31. lipca: Po trzechdniowej bitwie nastąpił pod Brodami spokój, lecz już znać nowe przygotowania rosyjskie do szturmu na cały front armii gen. Böhm-Ermollego.

Nowy front przebiega wzdłuż Bołdurki w okolicę stacyi kolejowej Brody, a stamtąd dalej na wschód. Na północ od linii kolejowej Lwów—Brody przed nowym odcinkiem obronnym znajdują się mokre łąki i bagna nad potokiem Bołdurką, który miejscami tworzy stawy błotniste kilometrowej długości. Między Bołdurką a Styrem, który płynie tu zwolna łukiem zwróconym na zachód, rozciągają się gęste lasy, częściowo moczarowate. Stanowiska z obu stron Brodów, które obrońcy zajęli w piątek w nocy są już dziś umocnione, o tyle przynajmniej, o ile tego można było dokonać w ciągu kilku dni na pozycyach z góry przygotowanych. Artylerya nieprzyjacielska już od trzech dni zaczęła wstrzeliwać się w nowy front austryacki, zaczęły się też nocne walki patroli.

Dzięki wytrwałości wojsk sprzymierzonych, broniących się przez trzy dni przeciw olbrzymiej przewadze artyleryi i piechoty, mieli Rosyanie tak wielkie straty, że cofnięcia frontu można było dokonać bez znaczniejszych strat po stronie austryackiej. Obecnie Rosyanie będą musieli przedewszystkiem wypełnić luki w swych szeregach, obrońcy zaś czekają na nich spokojnie w przygotowanych stanowiskach.

Gwardya rosyjska na froncie.

Wiedeń. (T. pryw.) Korespondenci pism tutejszych donoszą za pozwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 3. sierpnia: Także wczoraj atak nieprzyjaciela ograniczył się do kilku odcinków. Jasnem jest, że energia wroga skutkiem ogromnych strat znacznie osłabła, a częściowo nawet złamała się. Dowodzi tego także pojawienie się gwardyi rosyjskiej w kilku punktach frontu. Gwardya składa się u Rosyan z 14 pułków piechoty i 10 pułków kawaleryi, doborowego materyału ludzkiego. Do pułków gwardyjskich należy też pewna ilość artyleryi i baterye moździerzy. Pułki gwardyi występowały w toku wojny na widownię zawsze dopiero w momentach krytycznych, np. w bitwie pod Tannenbergiem i w walkach karpackich.

Rosyanie atakowali wczoraj, jak można było oczekiwać, prawe skrzydło armii Böhm-Ermollego, stojące na zachód od Brodów tuż pod miastem. Wojska rosyjskie mogą się skupiać tylko w samem mieście, co hamuje swobodę ich ruchów. Ilekroć atakowali wczoraj wzdłuż linii kolejowej, tyle razy odparto ich wśród wielkich strat. Na zachód od Łucka znać także osłabienie ataków nieprzyjacielskich, które zostały za każdym razem krwawo odparte.

Dalej także nad dolnym Stochodem udaremniono wypady armii Lesza, która atakuje tu wśród krwawych strat już od 6. lipca. W obszarze działania armii gen. Tersztyanszky'ego pod Sadową podejmowano tylko drobne akcye, korzystne dla sprzymierzonych.

Głos rozwagi.

Bukareszt. (T. pryw.) „Steagul“ podaje opinię pewnych kół rumuńskich: Od dwu lat jesteśmy świadkami walki między systemami niemieckim, dążącym do osiągnięcia pokoju i angielskim skierowanym głównie ku wojnie. Odpadnięcie Włoch pociągnęło za sobą usunięcie się nasze od obronnego systemu Niemiec i od tego czasu kraj nasz podzielił się na dwa obozy. Jeden reprezentowany przez partyę konserwatywną chce postępować według metody tradycyjnej, drugi jest rewolucyjnym i dąży do obalenia wszystkiego co zbliża nas do Niemców. Decydująca chwila dla Rumunii zbliża się coraz bardziej, musi ona wybrać albo stanowisko buforowego państwa przeciw Rosyi, lub też podległego jej tworu.

Dziennik ten zwalcza mniemanie, by kwestya rumuńska mogła się rozstrzygnąć na stronę Rosyi, gdyż wówczas wpadłaby ona w moc ententy wbrew swej dotychczasowej polityce i sytuacyi, jaką wytworzyła polityka europejska nad dolnym Dunajem. Zwycięstwo Rosyi byłoby dla Rumunii powolnym zgonem a udział w wojnie po jej stronie samobójstwem.

Marghiloman i Filipescu.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Bukaresztu: Rusofilski dziennik „Epoka“, organ Filipescu, zamieścił odbitkę listu, rzekomo pisanego przez austryackiego posła Hruszkę do Marghilomana. W liście tym wspomina autor o wzajemnych stosunkach politycznych Marghilomana do Tiszy.

Treść listu uwydatnia jasno mistyfikacyę, jaką uczynił Filipescu, nienawidzący Marghilomana i usiłujący go w ten sposób zdyskredytować w opinii. Marghiloman wyjaśnił następnie, że wogóle nie zna p. Hruszki, a tem samem nie może z nim korespondować.

Wywóz z Rumunii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ donosi za „Rumuńskim Lloyd'em“, że wszystkie stacye graniczne rumuńskie, z wyjątkiem pogranicza rosyjskiego zostały otwarte dla wywozu. Celem ograniczenia natłoku pociągów ustalono, że może przejechać przez Palankę 50, Predeal 70, Varciaróvę 37 i Caineni 24 wagonów dziennie.

Na zachodzie.

Zapowiedź wielkiej ofenzywy?

Lugano. (Tel. pryw.) Paryski korespondent „Secola“ zapowiada w najbliższej przyszłości wielkie działania wojskowe w obszarze Sommy. Dotychczasowe operacye były — według korespondenta — tylko przygotowaniem (!). Angielskie przedsięwzięcia w obszaze Perron—Maricourt doprowadziły do pomyślnego zrównania się z pozycyami francuskiemi pod Longueval. Obecnie nadeszła chwila podjęcia ofenzywy angielsko-francuskiej na równinie Bapaume.

Zdobycze niemieckie pod Verdun.

Berlin. (Tel. pryw.) Zdobycze niemieckie terenowe pod Verdun osiągły do dnia 1. sierpnia 327 km. kwadratowych, podczas gdy ofenzywa angielsko-francuska przyniosła sprzymierzeńcom w ciągu czterech tygodni ledwie 100 km. kwadratowych.

Komunikat francuski.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn z 1. sierpnia o 11. godz. w nocy: Na południe od Sommy zdobyliśmy w toku jednej akcyi rów niemiecki między Estres a Belloy en Santerre. Około 60 jeńców zostało w naszych rękach. Na prawym brzegu Mozy trwało gwałtowne ostrzeliwanie, częściowo także w ciągu ostatniej nocy. Rano wykonali Niemcy atak na nasze stanowiska na zachód i południe od fortu Thiaumont. Ogień artyleryjski zatrzymał ich natychmiast, a karabiny maszynowe zniweczyły wszelkie usiłowania przeciwnika. Kilka odziałów wojsk nieprzyjacielskich, które dotarły aż do naszych rowów, odrzuciliśmy żywym kontratakiem. U schyłku dnia walka granatami ręcznymi posunęła nas naprzód na południe od fortu Thiaumont. Równocześnie zaatakowali Niemcy na froncie Vaux—Chapitre—Chenois; tylko na ostatnim punkcie usadowili się w kilku wysuniętych pozycyach. Nieco później wyrzuciliśmy ich stamtąd. Zresztą wszędzie wstrzymał ich ataki nasz ogień, który zadał im ciężkie straty. Na reszcie frontu co jakiś czas ostrzeliwanie.

Komunikaty angielskie.

Londyn. (B. kor.) Generał Haig donosi pod datą dnia 2 b. m. na wschód od Pozieres posunęliśmy dalej.

Urzędowy biuletyn: Położenie niezmienione. Artylerya nieprzyjacielska żywo działała w lasku Trones, pozatem przeszedł dzień ubiegły stosunkowo spokojnie. Nasze baterye przy pomocy lotników rozbiły w 24-godzinnym ogniu siedm stanowisk artyleryi nieprzyjacielskiej i sześć składów amunicyjnych w pobliżu Grandecourt oraz pozycye bateryi na innych częściach frontu. Nieprzyjacielskie latawce, które przeleciały nasze linie zostały odpędzone, jeden aparat został zestrzelony, inny uszkodzony.

Klęska Rosyan pod Kisielinem.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Südslav. Korr.“ donosi: Ostatni komunikat rosyjski o próbie przełamania frontu sprzymierzonych w kierunku Kowla na linii Makowicze—Turysk. mówi, że Rosyanie mimo zaangażowania w tym wązkim obszarze całego korpusu ponieśli ciężką klęskę. W bitwie tej, którą nazywa komunikat walkami pod Kisielinem, atakowali Rosyanie w 20 rzędach zwartymi oddziałami. Pod Kisielinem ponieśli oni bardzo dotkliwe straty. Artylerya niemiecka zasypywała straszliwym ogniem maszerującą poza piechotą kawaleryę, która została zniszczona.

Czerkiesi pod Jezierzanami.

Wiedeń. (T. pryw.) Korespondent Langstein donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej: Tłumacz znajduje się teraz w odległości około 2 mil od frontu. W najbliższej okolicy leży miasteczko Jezierzany, na drodze z Tłumacza do Niezwiska. Pod Jezierzanami atakowała niedawno cała brygada kozacka. Pyszny atak kawaleryjski wykonali Czerkiesi z wielką brawurą, pędząc w galopie z szaszką lub lancą w dłoni i z krzywym kindżałem w zębach. Austryackie karabiny maszynowe poczyniły jednak wśród szturmujących tak straszne spustoszenie, że ledwie resztki dotarły do zasieków z drutu. Z pogardą śmierci poczęły te niedobitki niszczyć zapory austryackie, a tymczasem nadpływały coraz to nowe fale atakujących. Wobec pięciokrotnej przewagi cofnęła się wkońcu piechota austryacka po zaciętej walce na bagnety. Wieczorem jednak nadeszły posiłki, poczem wyrzucono Rosyan bagnetami. Później okazało się, że Czerkiesi tak spládrowali okoliczne miejscowości, iż porządek przywróciły dopiero doraźne egzekucye, wykonane przez ich własnych oficerów. Wiele osób cywilnych padło też ofiarą rosyjskiej artyleryi.

Atak Zeppelinów na Anglię.

Londyn. (B. Kor.) Komunikat urzędowy z d. 2. bm. godz. 1.30 rano: Pewna ilość nieprzyjacielskich okrętów powietrznych przepłynęła o północy wschodnie wybrzeże. Ich cel nie jest jeszcze ustalony, gdyż atak jest jeszcze w toku. Na różne miejsca rzucono bomby.

Godz. 3 m. 20 rano: W ataku brało udział widocznie 6 do 7 okrętów powietrznych. Na hrabstwa wschodnie i południowo-wschodnie rzucono znaczną ilość bomb. Ścisłych informacyi niema. Szkody militarnej nie było. Wiele dział obronnych było czynnych. Jak doniesiono, przynajmniej jeden statek powietrzny został trafiony.

Opieka nad Wallonami.

Berlin. (T. pryw.) Organ kanclerza, „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, polemizując z wiadomościami francuskiemi: Zarząd niemiecki niema powodu zamilczać, że kazał usunąć wiele tysięcy francuskich mieszkańców obojej płci z wielkich miast francuskiej Flandryi. Zarząd ma zamiar dokonywać tego w przyszłości w dalszym ciągu. Dzięki zarządzeniom niezgodnym z prawami narodów, a mającym na celu utrudnić wyżywienie Niemiec oraz obszarów zajętych przez wojska niemieckie, doprowadzili Francuzi i ich sprzymierzeńcy do tego, że przynajmniej w wielkich miastach obszaru zajętego w blizkości frontu nie dało się zapewnić wyżywienia ludności cywilnej w tym stopniu, jak to po dokładnem zbadaniu zarząd niemiecki uważał za konieczne i jak to zresztą jest obowiązkiem zarządu niemieckiego według postanowień ustępu trzeciego przepisów wojny lądowej. Zarząd miał więc do wyboru: albo utrzymywać ludność w stanie niedostatecznego odżywiania, z czego należało się spodziewać szkodliwych skutków na przyszłość, albo poczynić stosowne zarządzenia. Najstosowniejszym środkiem okazało się wywiezienie części ludności z obszarów gęsto zaludnionych i trudno dających się wyżywić do obszarów rzadziej zaludnionych, gdzie łatwiej przeprowadzić należyty rozdział pożywienia. Tem samem urzeczywistniono także zamiar sprowadzenia do okolic rzadziej zaludnionych tych sił roboczych, których tam było gwałtownie potrzeba do robót rolnych. Rozumie się, że tak znaczne transporty w okolice objęte równocześnie żywą czynnością wojenną nie obyły się bez przykrości dla niektórych osób. Zarząd niemiecki czynił jednak wszystko, żeby usunąć te przykrości, gdzie one były wiadome.

Na Bałkanie.

Sprawozdanie z Macedonii.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat francuski o operacyach armii wschodniej od 16 do 31 lipca: Podjazdy serbskie odrzuciły 24 lipca Bułgarów, którzy dzierżyli wzgórza w Kovil (w dolinie górnej Moglenicy) i opanowały na drugi dzień wieś Zborsko, gdzie umocnili się mimo ostrzeliwania przez wroga. Dnia 26. lipca poszli naprzód na północ od Pozar i Srupiny po walce, której wycofali się Bułgarzy, pozostawiwszy 10 zabitych. Straty serbskie wynosiły tylko 2 zabitych i 3 rannych. Na reszcie frontu wschodniego ustawiczne ostrzeliwanie, czasami gwałtowne na obu brzegach **Wardaru.**

Hr. Andrassy u cesarza Wilhelma.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „A Vilag“ donosi, że główny konsul niemiecki wręczył tych dniach hr. Andrassy'emu zaproszenie cesarza Wilhelma do Berlina. Hr. Andrassy wyjechał wczoraj z Budapesztu.

Niemcy a Włochy.

Lugano. (B. kor.) Pisma włoskie rozpuściły wieści, że handlowy układ między Niemcami a Włochami został wypowiedziany. Niektóre dzienniki mówią o nim, jako o już nieistniejącym, donosząc jednocześnie, że angielski minister handlu przybędzie niebawem do Włoch, aby ułożyć się z rządem w sprawie żądań włoskich odnośnie do dowozu węgla i frachtów morskich.

* * *

Układ Rzeszy z Włochami w sprawach handlu ceł i komunikacyi morskiej w 6. grudnia 1891 został zmieniony i rozszerzony dodatkową umową z dnia 3. grudnia 1904. Najważniejszymi punktami układu są: Równorzędność stanowiska Włochów w Niemczech, jak i Niemców we Włoszech, z innymi uprzywilejowanymi narodami, równe prawa obywatelskie, przyjazne uregulowanie sprawy robotniczej i wolny dostęp do sądów krajowych.

Końcowe punkty omawiają swobodną komunikacyę w przywozie, wywozie i transito, niekrępowanych żadnemi obostrzeniami, z wyjątkiem wypadków wojennych. Okręty obu państw były według układu traktowane jednako ze swymi przy wjeździe i wyjeździe z portów.

Układ obowiązuje według umowy do dnia 31. grudnia 1917 roku.

Nowe wojska rosyjskie w Breście.

Berlin. (Tel. pryw.) „Tägliche Rundschau“ donosi z Bazylei, że jak obwieściły depesze petersburskiej agencyi z Paryża, w ubiegły piątek przybyły do Brestu nowe transporty wojsk rosyjskich. Wojska te przesłano na razie do obozu koło Verdun.

Stracenie Casementa.

Rotterdam. (B. Kor.) „Maasbode“ podaje informacyę „Central News“ z Londynu, według której Casement stracony został przez powieszenie. Do aktu stracenia nie dopuszczono publiczności. Przed więzieniem Pentonville zgromadził się wielki tłum ludzi.

Wyjaśnienia Rosyi.

Sztokholm. (B. Kor.) Agenc. telegraficzna szwedzka donosi: Nadeszła tu odpowiedź rządu rosyjskiego na protest Szwecyi z powodu zajęcia niemieckich parowców „Lizbona“ i „Wormacya“. Przeprowadzone przed wysłaniem protestu śledztwo przez rząd szwedzki wykazało, że okręty te zostały zajęte na wodach podległych zwierzchności szwedzkiej.

W odpowiedzi na notę protestującą rząd rosyjski przedkłada sprawozdanie komendanta dotyczącego okrętu, który twierdzi, że zajął okręty poza obrębem 3 milowem, przyznaje jednak możliwość, iż niektóre strzały odbiwszy się padły na wody podległe zwierzchności szwedzkiej. Kapitan rosyjski twierdzi dalej, że załoga okrętów „Lizbona“ i „Wormacya“ nie chciała słuchać rozkazów rosyjskich, wypróżniła kotły i uszkodziła maszyny, w czem dopatruje się komendant dowodu, że załogi niemieckie były świadome, iż znajdują się poza obrębem wód podległych zwierzchności szwedzkiej.

Już po wręczeniu protestu rząd szwedzki przez dalszych świadków stwierdził, że zajęcie parowców odbyło się faktycznie w obrębie wód szwedzkich.

Wymiana not w tej sprawie nie jest jeszcze ukończona. Co do storpedowania parowca „Cyria“ i próby storpedowania parowca „Elba“ oczekiwana jest zadowalająca odpowiedź rosyjska w dniach najbliższych.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 4. sierpnia).

Konferencya włoska.

Rzym. (B. Kor.) Prezydent ministrów Boselli odbył długą konferencyę z ministrami wojny, marynarki i spraw zagranicznych oraz podsekretarzem dla spraw amunicyjnych i szefem sztabu generalnego i dyrektorem generalnym lotnictwa. Dzienniki przywiązują do tych konferencyi specyalne znaczenie, gdyż mają one być podstawą do ważnych uchwał. Radzie tej przedłożone będą rezultaty podróży Bosellego do kwatery głównej.

Asquith o konferencyi paryskiej.

Londyn. (B. Kor.) Reuter. W izbie niższej w dyskusyi nad uchwałami paryskiej konferencyi gospodarczej oświadczył Asquith, że Anglia wzięła udział w konferencyi raz dlatego, żeby przekonać nieprzyjaciela, że sprzymierzeńcy są zdecydowani toczyć na polu gospodarczem równie jednolitą wojnę, jak na polu wojsko-

wem, powtóre, żeby poczynić przygotowania na czas pokoju wobec znanego stanowiska Niemiec, które także i po wojnie będą ożywione tym samym duchem i organizują już teraz przemysł do ataku na rynki sojuszników, oraz na rynki państw neutralnych. Każdy z sojuszników ma swobodę ułożenia polityki celem urzeczywistnienia uchwał konferencyi. Uchwały jej nie zwracają się przeciw państwom neutralnym. W państwach tych, zwłaszcza w Ameryce powstały obawy, że uchwały konferencyi paryskiej zwracają się przeciw państwom neutralnym, co jednak nie jest prawdą.

Szczątki „L. 19.“

Kopenhaga. (B. Kor.) „Berlingske Tidende“ donoszą z Goeteborga: Rybacy z Marstrand znaleźli w Skagerraku flaszkę, zawierającą ostatni raport komendanta okrętu powietrznego „L. 19.“ zniszczonego na morzu północnem, Loewego. Raport do kapitana korwetty Strahsera opiewa: „L. 18“ pływa z 15 ludźmi na platformie, pod trzeciem stopniem wschodniej długości. Osłona balonu bez gondoli. Staram się złożyć ostatni raport. Trzykrotne uszkodzenie motoru w drodze powrotnej, lekki wiatr przeciwny utrudniły podróż i zaprowadziły mnie w pobliże Holandyi, gdzie nas ostrzeliwano z karabinów. Motory przestały funkcyonować. Po południu o g. 1. wybiła nasza ostatnia godzina. Flaszka., zwyczajna flaszka z piwa, zawiera także 15 ostatnich pozdrowień na kartkach do krewnych. Na jednej napisano: Dn. 2/II 1916 g. 11 przed południem: Żyjemy jeszcze wszyscy, ale nie mamy nic do jedzenia. Rano był tu angielski parowiec rybacki, ale nie chciał nas ratować. Nazywa się „King Stephen“.

Samopomoc ziemian.

Idea ujęcia samopomocy wśród ziemian naszych w formy trwałej organizacyi od lat dawnych, dojrzała wśród zastępu wybitnych rolników i znalazła swój wybitny wyraz w opracowanym ad hoc statucie Związku ziemian.

Zmiany polityczne zatrzymały na czas dłuższy legalizacyę tych zamierzeń, życie jednak samo narzuciło konieczność szukania środków ratunkowych dla zniszczonych warsztatów rolnych w samopomocy. Kraj, zrujnowany na olbrzymich połaciach, pozbawiony płynącej z samodzielności troskliwej myśli państwowej, pozostawiony został całkowicie własnemu zmysłowi organizacyjnemu i z własnych tylko źródeł mógł czerpać środki dla akcyi ratunkowej. Gdy jesień zeszłego roku poświęcono skrzętnemu zbiorowi resztek ocalałych plonów na wielkiej przestrzeni okolic Bzury, Rawki, Nidy, Narwi, Wieprza i Bugu, zimą przystąpiono do pobieżnego zbilansowania strat, a przekonawszy się o ich ogromie, zabrano się do akcyi ratunkowej.

Dwadzieścia powiatów w mniejszym lub większym stopniu stanęło w obliczu niemożności przywrócenia wytwórczości rolnej bez pomocy z zewnątrz; setki majątków pozostały bez budynków, inwentarzy, ziarna i paszy, wielokrotnie dziesiątki majątków bez opieki właścicieli. Nie zrażając się dociekaniem, ile milionów należy uruchomić, aby odbudzić życie tak szeroko zamarłe, w myśl zasady „in magnis sat est voluisse“, utworzono w październiku 1915 r. konsorcyum, stanowiące przy warszawskim syndykacie rolniczym „wydział tymczasowy samopomocy ziemian“.

Wydział ten, oparty o 6 rolników, stale mieszkających w Warszawie, rozwinął swą działalność, dzięki ofiarnemu oddaniu pracy dziesiątków rolników, rozrzuconych po kraju, a skupiających się przy agenturach okręgowych. Pracę agentur podzielono w dwu kierunkach: 1) zbieraniu środków zamożnych lub nie zniszczonych rolników, 2) badaniu potrzeb wśród najbardziej zrujnowanych, a całkowicie źródeł kredytowych pozbawionych.

Z hojnie otwartą dłonią pospieszyli bracia nasi i towarzysze po pługu z Wielkopolski; już w lutym r. b. Bank ziemski w Poznaniu przekazał „samopomocy ziemian“ 150.000 rb., rychło suma ta dosięgła 400.400 rb., pod postacią udzielonej przez setki ziemian pożyczki 5-letniej i bezprocentowej. Nie gorzej sobie poczynali i tutejsi ziemianie, uchwalający wśród towarzystw i kółek miejscowych dobrowolne opodatkowanie już to 15 rb. z włóki, już to 1 procent wartości majątku. W wielu przypadkach skala ta 10-krotnie została przekroczona, a trzymiesięczne kwestowanie dało wpływu 320.000 rb., zabezpieczonych pokwitowaniem, nie dającem gwarancyi całkowitego zwrotu, natomiast zapewniającem celowość i właściwość użytych funduszów.

Rozumiejąc konieczność rezerwowania ⅔ zgromadzonych funduszów na spotkanie dalszych losów, jakie kraj oczekiwać mogą, rozpoczęto reasumacyę obficie zgromadzonych materyałów co do potrzeb zrujnowanego rolnictwa. Okazało się, że zaspokojenie tych potrzeb może się dokonać w niezmiernie szczupłych ramach, konieczność tedy zniewoliła do udzielenia pożyczek w skali nie przekraczającej 4 rb. na morg ziemi ornej, ziemianom istotnie pozbawionym własnych i tylko na pomoc w zasiewach wiosennych i uprawach pod oziminę.

Ta szczupła pomoc dała jednak wynik doniosły, otworzyła bowiem wrota do dalszych źródeł kredytowych, a w wielu przypadkach do pomocy władz. Niestety, działalność „tymczasowej samopomocy ziemian“ nie mogła się należycie rozwinąć na lewej stronie północnego Bugu, natomiast szczególnie baczną uwagę zwrócono na okolice, które z łatwością mogły przywrócić swą wytwórczość, dzięki zbliżonym do normalnych środkom komunikacyjnym oraz możności kupna inwentarzy roboczych i ziarna na zasiew. Opiekę nad majątkami, przez właścicieli opuszczonymi, roztoczono głównie w ziemi łomżyńskiej, obejmując tam około trzydziestu majątków w administracyę własną.

„Wydział tymczasowej samopomocy ziemian“ przekazał dalszy ciąg swej pracy organizacyi trwałej opartej o statut i udziały pieniężne ziemiaństwa „Związkowi ziemian“. Nowa ta instytucya doczekała się już powołanych z wyborów rady i zarządu i stoi przed nią otworem praca nietylko ratunkowa, lecz głęboko pojęta, twórcza, na dalszą przyszłość.

(„Kur. Warsz.“) **Z. Chrzanowski.**

Lista strat I. brygady Legionów.

Pacholski Maryan, st. ż. 5 pp. 4 k., ranny 4 lipca; Pajerski Jakób, st. ż. 7 pp. 5 b. 3 k., kontuz. 4 lipca; Paluch Jan, szer. 7 pp. 5 b. 4 k., ranny 6 lipca; Palusiński Zdz., szer. 5 pp. 1 k., ranny 6 lipca; Pankowski Zyg., sierż. 7 pp. 2 k., ranny 6 lipca; Parnowski Apol., st. ż. 7 pp. 5 b. 3 k., kontuz. 4 lipca; Partyka Józef, szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5 lipca; Pasierbowicz St., st. ż. 5 pp. 1 k., zabity 5 lipca; Pasternak Henr., szer. 5 pp. 1 k., ranny zag. 5 lipca; Pater J. (Świteź), ułan 1 p. uł. 4 szw., zabity 5 lipca; Pawełczyk Michał, kapr. 5 pp. 4 k., zabity 5 lipca; Pawełek Paweł, szer. 5 pp. 3 k., ranny 5 lipca; Pawełkiewicz Antoni, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 4 lipca; Pawłowski F., sier. 1 pp. oddz. szt., kontuz. 6 lipca, pozostał w linii; Pawłowski S., kapr., 5 pp. 3 k., ranny zag. 6 lipca; Październik F., st. ż. 7 pp. 5 b. 4 k., ranny 6 lipca; Pęksa Wład., kapr. 5 pp. 7 k., zabity 6 lipca; Pendra St., szer. 5 pp. 1 k., zaginął 4 lipca; Petrysyn Bol., szer. 7 pp. 5 b. 2 k., ranny 6 lipca; Piekarek Józef, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 6 lipca; Piekarczyk F., szer. 5 pp. 3 k., zaginął 6 lipca; Piąkoś Ludwik, sierż. 7 pp. 6 b. 3 k., zabity 4 lipca; Piwko Aleks., ułan 1 p. uł. 3 szw., zaginął 4 lipca; Piwowarczyk Józef, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 4 lipca; Piwowarczyk Wojciech, szer. 5 pp. 5 k., zabity 4 lipca; Płeskowski Wacław, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., zaginął 5 lipca; Pletelnicki Miecz., szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5 lipca; Plesner Kazimierz, szer. 5 pp. 5 k., ranny 5 lipca; Podeszwa Wład., szer. 7 pp. 6 b. 4 k., ranny 4 lipca; Polek Bolesław st. żoł. 7 pp. 5 b. 4 k., ranny 4 lipca; Poletyłło Eug., szer. 1 pp. 1 b. 1 k., ranny 5 lipca; Połeć Zygmunt, szer. 1 pp. 1 b. 1 k., kontuz. 4 lipca; Pomaski Karol, telef. st. ż. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 6 lipca; Popielnicki Fel., ułan 1 p. uł. 4 szw., ranny 6 lipca; Pragłowski Stefan, szer. 7 pp. 6 b. 4 k., ranny 6 lipca; Prącik Michał szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zag. 5 lipca; Prostak Andrzej, szer. 5 pp. 5 k., zag. 5 lipca; Przychodzki Józef, szer. 7 pp. 4 k., ranny zag. 5 lipca; Polkowski Tadeusz, szer. 5 pp. o. szt., zabity 5 lipca;

Radosz Marcin, szer. 5 pp. 1 k., zag. 4 lipca; Radzki Jan, szer. 7 pp. 6 b. 4 k., zag. 4 lipca; Reichman Henryk, sierż. 5 pp. 4 k., ranny 4 lipca; Robak Mateusz, szer. 5 pp. 5 k., zag. 4 lipca; Rohland Stan., ułan 1 p. uł. 1 szw., zag. 4 lipca; Rokwisz Stefan, ułan 1 p. uł. 1 szw., ranny 4 lipca; Rose Kazimierz, ułan 1 p. uł. 2 szw., zag. 4 lipca; Rotschild Hill, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., zag. 5 lipca; Rowecki Stefan, ppor. 5 pp. o. szt., ranny 5 lipca; Rozwadowski Kaz., szer. 5 pp. 8 k., zag. 5 lipca; Różycki Marek, szer. 5 pp. 8 k., ranny 5 lipca; Ruchaj Aleks., kapral 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 5 lipca; Rudnik Waszkowski Henr., szer. 5 pp. 4 k., zabity 4 lipca; Rutkowski Józef, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., ranny 4 lipca; Rybasiewicz Józef, szer. 7 pp. 5 b. 1 k., ranny 4 lipca; Rybka Józef, ppor. 1 pp. 1 b. 1 k., zag. 5 lipca; Rysiak Stan., st. ż. 1 pp., ranny 7 lipca;

Sarnowski Józef, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 4 lipca; Szabowski Konst., szer. 5 pp. 5 k., zaginął 4 lipca; Schumacher Jan, szer. 5 pp. 1 b. 4 k., ranny 4 lipca; Szwarzenberg-Czerny J., ppor. 5 pp. 3 k., ranny 4 lipca; Sendal Leon, szer. 5 pp. 3 k., zaginął 4 lipca; Schmidt Bron., szer. 5 pp. 3 k., ranny 4 lipca; Sciborek Piotr, szer. 5 pp. 7 k., zabity 5 lipca; Sedlak Jan, szer. 1 pp. 1 b. 2 k., kontuz. 5 lipca; Sędziak Jan, szer. 5 pp. 8 k., ranny 5 lipca; Sidek Józef, szer. 5 pp. kontuz. 5 lipca; Siek Franc., szer. 7 pp. 5 b. 3 k., zabity 4 lipca; Sielski Jan, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca; Siemieńczyk J., szer. 1 pp. 1 b. 1 k., ranny 5 lipca; Sierakowski Ed., szer. 7 pp. 5 b. 1 k., zaginął 5 lipca; Siewiec Tomasz, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., zaginął 4 lipca; Skalski Stan., kapr. 5 pp. 1 k., ranny 4 lipca; Skoczylas Józef, kapr. 5 pp. KMM., ranny 4 lipca; Skrabski Jan, szer. 5 pp. 6 k., zabity 4 lipca; Skrocek Antoni, szer. 5 pp. 6 k., zaginął 4 lipca; Skrzeszewski Henryk, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 4 lipca; Skudziński Roman, st. ż. 5 pp. 2 k., zabity 4 lipca; Słomiński Stanisław, st. ż. 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca.

KRONIKA.

Z miasta.

Pogrzeb ś. p. X. Tomasza Bukowskiego. Dzisiaj przed południem odbył się pogrzeb proboszcza katedralnego X. Tomasza Bukowskiego. O godz. 8 rano do katedry wprowadził zwłoki X. biskup Nowak, który też odprawił nabożeństwo żałobne. Castrum doloris odprawił książę-biskup Sapieha. Po nabożeństwie wyruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez X. biskupa Nowaka w otoczeniu kapituły katedralnej i nader licznego, przeszło 150 osób liczącego kleru świeckiego i zakonnego, wśród którego było wielu członków wyższego duchowieństwa krakowskiego. Orszakowi towarzyszyło również tłumnie obywatelstwo krakowskie, wśród którego ś. p. Zmarły dzięki niecodziennym zaletom serca i umysłu, pozostawił trwałą pamięć. Na cmentarzu, po odśpiewaniu ostatnich modłów, złożono zwłoki zacnego kapłana na wieczny spoczynek.

Komenda Legionów do Rady m. Krakowa. Na ręce prezydenta Dra Leo nadeszło od komendanta Legionów gen. Puchalskiego następujące pismo: Ekscelencyo! Wczoraj otrzymałem list Ekscelencyi z dnia 21 bm., zawierający dla nas wszystkich Legionistów tak chlubne pozdrowienie prastarej stolicy naszej. Podając treść tej wzniosłej odezwy do ogólnej wiadomości Legionów, pospieszam, aby w mem i mi podlegających polskich zastępców imieniu, Ekscelencyi i Świetnej Radzie miejskiej nasze gorące podziękowanie za równie chlubne, jak nasze serca podnoszące słowa złożyć. Pomni naszych obowiązków względem Ojczyzny, będziemy na raz obranej drodze niezłomnie postępować i do ostatniej kropli krwi za nasze cele i ideały walczyć, a myśl, że nasze znoje i nasza prawa znajduje Wasze uznanie, będzie nam dodawała siły i hartu. Prosząc Ekscelencyę o łaskawe podanie tych słów do wiadomości Świetnej Rady król. stoł. miasta Krakowa kreślę się z wysokiem poważaniem **Puchalski** GM mp.

Uchwalenie emerytury prezydentowi Leo. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem uchwalano emeryturę Drowi Leo za wnioskiem r. Srokowskiego, żądającym odroczenia całej sprawy do czasów normalnych, głosowali: r. m.: Bandrowski, Bazes, X. Dr Caputa, Chwastek, Dr Adolf Gross, Hałatkiewicz, Heumann, Konopiński, Landau Ignacy, Dr Lauer, Maciołowski, X. Masny, Meywalt, Dr Meizels, Nowak Stanisław, Witold Ostrowski, Pelz, Romanowski, Dr Rowiński, Srokowski, Turski, Wielgus.

Przeciw wnioskowi a za przyznaniem emerytury głosowali: Adelmann, Aronsohn Jakób i Aronsohn Samuel, Bialik, Breuer, Dr Damski, Dudek, Ehrenpreis, Dr Emilewicz, Epstein, wiceprezydent J. K. Federowicz, Dr Fruehling, Godzicki, Gramatyka, Grządziel, Guzikowski, Dr Keppler, Kęsek, Kosobudzki, inż. Krzepowski, Krzetuski, Dr Landau Rafał, Liban, Dr Łapiński, Łuczko, Maryewski, Matula, Dr Merz, Miedniak, Mikucki, Mitasiński, Muranyi, Dr Nowak Julian, Peroś, Potuczek, Rakisz, Rolle, wiceprezydent Sare, Dr Schneider, Siemek, Staszczak, Szarek, Szatkowski, Dr Tilles, Wachtel, Wayda, Wasserberg, hr. Wodzicki Antoni.

Wstrzymali się od głosowania r. m.: Czubryt, Misiorowski i Batko.

Dzień 6 sierpnia w Krakowie. Program obchodu uroczystego w dniu 6 b. m. jest następujący: Nabożeństwo w kościele N. P. Maryi o godzinie 9 z rana, poczem nastąpi złożenie wieńców na grobach Legionistów na cmentarzu krak. dalej wspólny podwieczorek dla Legionistów w Sokole o godz. 3 z następującym programem: przemówienie p. Limanowskiego, śpiewy solowe-chóralne, trio, deklamacya. Równocześnie nastąpi rozdawanie darów i papierosów dla Legionistów ciężko chorych w szpitalach. O godzinie wpół do 9 wieczorem w sali Tow. Technicznego odbędzie się odczyt prof. Tokarza.

O zasiłek mieszkaniowy dla stróżów kamienicznych. Z Biura porady prawnej KBK otrzymujemy następującą notatkę: Wśród rodzin żołnierzy, które mają stróżostwo, rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska, że komisye zasiłkowe przyznają obecnie i tym rodzinom zasiłek na mieszkanie, a nie jak to było dotychczas, jedynie na utrzymanie. O ile pogłoska ta opiera się się na jakiemś najnowszem rozporządzeniu to powinne komisye zasiłkowe podać treść takiego rozporządzenia do publicznej wiadomości, ażeby interesowanym umożliwić staranie się o zasiłek na mieszkanie. Jeśli zaś takiego rozporządzenia dotychczas niema, trzebaby zaprzeczyć pogłoskom, ażeby nie wywoływać niepotrzebnego rozgoryczenia. Sądzimy przeto, że krakowskie komisye zasiłkowe zabiorą głos.

Wydawanie zaliczek. W dniu 1 bm. w Biurze centr. legitym. w magistracie wydano 65 asygnat na kwotę 5.225 koron oraz 32 asygnat na 2.500 K. W biurze przy ul. św. Jana 13 — 71 asygnat na 5.975 K. W Biurze przy ul. Orzeszkowej l. 5 — 38 asygnat na 3.200 K, w Biurze w gmachu Larysza 68 asygnat na 4.500 K; W dniu 2 bm. w Biurze centr. 70 asygnat na 8.900 K; przy ul. św. Jana 105 asygnat na 4.500 K, przy ul. Orzeszkowej 51 asygnat na 4.050 K, w gmachu Larysza 127 asygnat na 10.800 K. W dniu 3 bm. w Biurze centr. 55 as. na 3.675 K, przy ul. św. Jana 116 as. na 7.915 K; przy ul. Orzeszkowej 50 asygnat na 3.870 K; w gmachu Larysza 148 as. na 10.800 K. Razem wydano w pierwszych trzech dniach 75.930 K. Od dnia 6 bm. zwroty zaliczek będą zwracane osobom o nazwiskach od lit. E.

Magistracki dozór. Piszą nam: Do oczyszczenia placu Jabłonowskich z narosłych chwastów przysyła magistrat 12 do 15 letnich robotników płci obojga. Dobra myśl. Zamiast wałęsać się po mieście niechaj pracują i coś sobie zarobią. Zapomniał tylko magistrat, że dzieci trzeba dozorować. Tymczasem dozoru tam nie ma. Magistracki dozorca przychodzi dwa do trzech razy na tydzień, zabawi przy pracy dzieci 5 minut i znika jak kamfora. To też dobrze się dzieje młodocianym robotnikom. Rano przychodzą, co prawda wczas o godzinie 6. Nie rączo im atoli do pracy. Siadają i pogadanka do 7. Następnie biorą się do motyk, poczem śniadanie z pogadanką trwające do godz. 9. Dobrze po g. 9 robota z przerwami nie dłużej nad pół godziny; poczem znowu wesoła pogadanka. Dla urozmaicenia bójka, wyścigi po placu — a o godzinie 11 składają broń i idą na obiad. Po południu taka sama praca. O godz. 5 dzieci już nie ma. To też nic dziwnego, że plac Jabłonowskich zieleni się jak błonie, mimo że już około trzech tygodni trwa praca. Co więcej części już niby obrane z chwastów, porosły tymczasem znowu, zanim ofenzywa wyrostków zdołała się o dwa zagony posunąć naprzód. Może to przypomnienie zwróci uwagę magistratu, który tem więcej winien przestrzegać nadzoru na nieletnimi robotnikami, że praktyki takie jak na pl. Jabłonowskich są z jednej strony trwonieniem grosza publicznego, z drugiej młodzież pracującą przyzwyczajają do próżniactwa — płatnego.

Co może zrobić zaradny zarząd miejski. „D. W. Ztg.“ podaje ciekawą notatkę na temat zaradności zarządu m. Ulm i energicznej z jego strony obrony obywateli przed wyzyskiem. Aż do piątku 7 bm. sprzedawali kupcy w Ulmie wiśnie po 70 do 80 fenigów za funt. W południe tegoż dnia ukazało się ogłoszenie zarządu miejskiego, że od poniedziałku każdy nabyć będzie mógł w sklepach miejskich wiśnie po 50 fen. funt. W sobotę ukazało się drugie ogłoszenie, zawiadamiające, że zamówione przez zarząd miejski wiśnie nadeszły już i sprzedawane będą po 40 fenigów. Szybko zniknęły kartki w sklepach kupców i ukazały się inne z ceną 40—45 fenigów. W niedzielę ukazało się trzecie ogłoszenie, zawiadamiające, że wiśnie „miejskie“ sprzedawane będą po 20. 30 i 40 fenigów i do cen tych „staniały“ wiśnie u kupców. Dodać należy, że zarząd miejski jak i kupcy sprowadziły wiśnie z dalszych stron. Do tej ciekawej notatki dodać możemy życzenie, aby nasz zarząd miejski wziął sobie głęboko do serca owe tanie wiśnie w Ulm...

Z targu. Na targ dzisiejszy dowieziono mniej produktów niż na poprzedni. Zwłaszcza bardzo mało było ziemniaków i nabiału. Płacono za kilogram ziemniaków 40 hal., za miarkę 2 K 40 hal. Drobiu było stosunkowo dużo i sprzedawano go po cenach niższych niż na poprzednich targach. Za gęsi płacono 10—12 kor, para kurcząt 4—6 K., masło 8 kor. kgr., jajo 18 hal., jarzyn było bardzo dużo, owoców sporo, szczególnie śliwek i jabłek, grzybów zwieziono znaczną ilość, lecz sprzedawano je po dość wysokich cenach. za mały koszyczek żądano 1 K 20 hal., za większy 2 kor., za kilka sztuk 30 hal.

Z Polski i ze świata.

Wieści ze Złoczowa. Od jednego z księży, przybyłego do Lwowa ze Złoczowa w sprawach akcyi ratunkowej, dowiaduje się „Kur. lw.“ o następujących szczegółach: Walki pod Brodami odbiły się żywem echem w Złoczowie. Nie tylko huk armat, lecz ruchy wojsk, napływ ludności ewakuowanej, a w nocy widok odległych łun pożarowych dowodzi, żeśmy niedaleko linii bojowej, objawia się też pewne podniecenie, w piątek zaś i sobotę zdenerwowanie było silniejsze, ludność żydowska zaczęła tłumnie wyjeżdżać. Do uspokojenia, które wnet potem nastąpiło, przyczynia się także obecność wszystkich władz, a szczególnie kierownika starostwa pułkownika Bastgena, który swą życzliwością i taktem zaskarbił sobie zaufanie i wdzięczność ludności miasta i powiatu.

Aprowizacya w mieście obecnie trochę szwankuje wskutek nieregularnego dowozu. Daje się odczuwać brak cukru. O aprowizacyę dba starostwo i magistrat dotychczas ku ogólnemu zadowoleniu. W powiecie złoczowskim znajdowało się przez cały rok kilka tysięcy ludności ewakuowanej z powiatu zbaraskiego i brodzkiego. Razem z tą ludnością przebywali nieodłączni jej opiekunowie — księża z ich parafii. Opiekę nad tą ludnością roztoczyła złoczowska delegacya K. B. K. z X. prałatem Czajkowskim na czele. Dzięki subwencyom ze strony lwowskiej delegacyi dostarczano ewakuowanym żywności, odzieży, obuwia a w potrzebie gotówki. Obecnie przybyło też ludności z pod Brodów i od Podkamienia. Czyni się starania, by ją rozmieścić w powiecie i zatrudnić przy robotach rolnych, szczególnie obecnie przy żniwach, których najrychlejszy sprzęt leży w interesie państwa. Ludność ta nie chce dalej jechać, pragnie zostać w kraju, a możliwie jaknajbliżej swych siedzib, by czemprędzej do nich powrócić. W Złoczowie niesie delegacya K. B. K. pomoc najbiedniejszym, osobliwie sierotom wojennym i opuszczonym dzieciom. Ewentualny wyjazd władz potrzeby te zwiększy, gdyż braknie zasiłków rządowych, delegacya K. B. N. z tem się liczy i poczyniła odpowiednie starania.

O spustoszeniu Czartoryska. Korespondent „Dziennika Kijowskiego“ podaje pismu swemu garść szczegółów. W okolicach Czartoryska pozostało trochę mieszkańców. Ludność z niektórych wsi pozostała, część zaś zdążyła wyjść za armią rosyjską. Wioski przeważnie spalone, wszędzie okopy, tak, że miejscami wcale przejść nie można. Miasteczko Czartorysk na wysokiej górze nad Styrem położone, jeszcze w roku ubiegłym przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk, to też kamień na kamieniu nie pozostał. Kołki nad Styrem także prawie z ziemią zrównane, Maniewicze spalone zupełnie. Z majątków ziemskich zniszczone zupełnie: Serchów, Tereszczanki, Gródek i Maniewicze, a także wszystkie majątki państwa Cieleckich w gruzach, jeno lasy ocalały. Wszędzie cisza i pustka cmentarna. Miejscowość ta była terenem okropnych walk, o czem świadczą gęste mogiły. W lasach wojska nieprzyjacielskie pobudowały z okrąglaków zimowe szałasy, to też niektórzy mieszkańcy dziś korzystają z nich z braku mieszkań i jakichkolwiek zabudowań. Cała okolica słynęła z mnóstwa bydła rogatego, ale zostało ono zarekwirowane z samego początku wojny. Wiele czasu upłynie, zanim życie zakwitnie, zanim mieszkańcy rozproszeni odnajdą i wybudują na popieliskach swoje chaty.

Z Wilna. Śród ludności żydowskiej ujawnia się — według „D. W. Ztg“ — silne dążenie do emigracyi. Zwłaszcza rodziny, posiadające krewnych w Ameryce, starają się o możność wyjazdu. Utworzył się już nawet specyalny komitet, który ma pomagać emigrantom. Gospodarstwa prywatne i ziemie rządowe, leżące odłogiem, będą na zasadzie rozporządzenia władz naczelnych., wydzierżawiane osobom prywatnym, poddanym rosyjskim, o ile niemieckie urzędy gospodarcze nie zajmują się same obróbką tych gruntów. Wydzierżawiać grunty takie będą naczelnicy powiatów na jesieni. Dochód z dzierżawy składany będzie dla nieobecnego właściciela, jeżeli nie będzie potrzebny na spłatę podatków, kosztów administracyjnych lub długów hipotecznych.

Mięso zagraniczne w Poznaniu. Magistrat poznański ogłasza, że w tygodniu od 1 do 7 sierpnia rzeźnicy otrzymają tylko zagraniczne mięso wołowe, które sprzedają po ustanowionych cenach maksymalnych od 2.40—3.00 mk za funt.

17-letni pospolitacy. Magistrat poznański wzywa wszystkich przebywających w kraju młodzieńców, którzy ukończyli lat 17, aby się natychmiast zgłosili do zapisu. Ci, którzy ukończą 17 rok życia do 10 sierpnia, winni się zgłosić do zapisu w dniach 10, 11 i 12 sierpnia w biurze wojskowem w ratuszu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wóyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.